

Zmiany tak, ale sensowne

Z prezesem ZBP **Krzysztofem Pietraszkiewiczem** rozmawiali Przemysław Barbrich i Jan Osiecki

Od pojawienia się sygnałów, że w światowych finansach dzieje się coś niedobrego, mijają już trzy lata. Czego w tym czasie nauczyła się polska bankowość?

– Polska miała szczęście. Naszą bolesną lekcję przerobiliśmy dużo wcześniej. W czasie kryzysów, najpierw w latach 90. ubiegłego stulecia, a potem na początku XXI wieku, nauczyliśmy się, że biznes trzeba prowadzić solidnie i bezpiecznie oraz że bankowość to szczególny rodzaj przedsiębiorczości wymagający wielkiej rozwagi i odpowiedzialności.

Sądzę, że na całym świecie przeszliśmy i wciąż przechodzimy bardzo trudny okres, a wnioski z tego, co się dzieje, wyciągną nie tylko bankowcy.

A kto jeszcze powinien przemyśleć tę lekcję?

– Przede wszystkim ludzie odpowiadający za politykę monetarną i fiskalną, czyli szerzej gospodarczą. Najpierw kryzys światowy, a potem to, co stało się w Grecji, uświadomiło nam z pełną jaskrawością, że nie ma żadnych dróg na skróty, a dodatkowe stymulowanie gospodarki nie może być sposobem na osiągnięcie sukcesu. Takie zbyt długie działania zawsze odbijają się czkawką. Natomiast bankowcy na całym świecie, w tym także i nasi, z tego kryzysu mogą wyciągnąć wniosek, że nigdy nie wolno zapominać o profesjonalnych wymogach prowadzenia tego biznesu.

Profesjonalnych, czyli jakich?

– Choćby takich, że nie należy wprowadzać do obrotu produktów niskiej próby. Wiem, że brzmi to jak truizm, ale wiele osób o tym najwyraźniej zapomniało. Do dziś za to płacimy.



Fot. Wojciech Łączynski

Nie wolno również zapominać o konieczności edukacji klientów banków, a także pracowników bankowych. Należy pamiętać, aby nie naruszać podstawowych reguł mówiących, by nie wprowadzać produktów, z którymi związanego ryzyka nie rozumie: regulator albo diler, albo dyrektor banku, albo – co najgorsze – klient. A takie sytuacje na świecie miały w niedalekiej przeszłości miejsce.

Musimy zrozumieć również to, że do prowadzenia biznesu polegającego na zbieraniu oszczędności od obywateli potrzebny jest odpowiedni zasób własnego kapitału – tak zwyczajnie do równoważenia ryzyka. Nie mówię, że musi być on nadmiernie wysoki, ale musi być odpowiednio duży, aby w przypadkach awaryjnych pokryć ewentualne straty.

Czy właśnie dlatego, gdy ogłaszane są wyniki europejskich stress testów największy polski bank PKO BP otrzymuje bardzo

dobrą ocenę? Polski sektor jest wyróżniony, bo uczyliśmy się jeszcze przed kryzysem?

– Polska bankowość była regulowana raczej restrykcyjnie i prowadzona konserwatywnie. Nie weszliśmy na nowe obszary, bo zarabiano dostatecznie na klasycznych usługach bankowych – płatniczo-rozliczeniowych, usługach dla gospodarstw domowych, kredytowych czy też usługach dla małych i średnich przedsiębiorstw. Osiągane zyski nie były astronomiczne, ale dawały dostateczną satysfakcję inwestorom i pozwalały stale zwiększać siłę kapitałową sektora. Nasza działalność była prowadzona bez fajerwerków, ale w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że jesteśmy bankowością zacofaną.

A jaką?

– Bankowością oferującą klasyczne usługi finansowe. A dlaczego tak się stało? Przypomnę, że w latach 90. ubiegłego wieku Polska przeszła falę kryzysu, a w latach

1998–2004 musieliśmy restrukturyzować dużą część przedsiębiorstw i pojawiły się poważne kłopoty z jakością portfela kredytowego. W związku z tym banki stały się odpowiednio ostrożne. Do tego należy dodać restrykcyjne regulacje ostrożnościowe i mało przyjazne rozwiązania podatkowe. I jeszcze odpowiedzialną politykę monetarną. To wszystko spowodowało, że polski podatnik nie musiał w czasie kryzysu ostatnich lat dopłacać ani złotych do sektora bankowego. Co ważne – sektor finansowy wspólnie z regulatorami potrafił zbudować bardzo dobry system ochrony depozytów z funkcjami restrukturyzacji banków oraz pomocy w procesach łączeniowych w przypadku banków spółdzielczych.

Mamy w związku z tym ogromny dorobek intelektualny, duży dorobek materialny, zbudowaliśmy fundusze własne. Nie możemy jednak osiadać na laurach, należy pamiętać, że jeszcze długa droga przed nami, wciąż przecież jesteśmy krajem na dorobku i z instytucjami finansowymi o skromnych możliwościach finansowania rozwoju gospodarczego.

Jakie regulacje będą efektem kryzysu finansowego? W Polsce będzie Rekomendacja T, Rekomendacja S. A co czeka sektor bankowy na świecie?

– Możemy spodziewać się, że przez najbliższych pięć – dziesięć lat będzie trwał proces dostosowywania się światowego systemu finansowego do rekomendowanych wniosków i rozwiązań, które zostały uzgodnione czy to w trakcie szczytu G-20 czy przez Komisję Europejską.

Jakich obszarów to będzie dotyczyło? Jakie przyniesie konsekwencje?

– Na pewno część instytucji – w związku z prowadzoną przez nie działalnością, a także oczekiwaniem delewarowania ich działalności – zostanie objęta wyższym wymogiem kapitałowym. To znaczy, że będą musiały ograniczyć zakres swej aktywności lub w wielu wypadkach oznaczać konieczność przeznaczenia wypracowanego zysku na podnoszenie funduszy własnych. A to może zmniejszać atrakcyjność tych instytucji finansowych, które uczestniczą w obrocie kapitałowym. Jest to zatem wielkie wyzwanie. Budowany jest system nadzoru nad rynkiem oraz modernizowany jest system ochrony depozytów.

Poważniejsze zmiany zajdą w amerykańskim czy też w europejskim systemie bezpieczeństwa depozytów?

– System ochrony depozytów FIDIC ustalony został dziesiątki lat temu i został wyposażony w odpowiednie zasoby finansowe. Takich rozwiązań w Europie jest niewiele. Na tym tle Polska się wyróżnia. Bankowy Fundusz Gwarancyjny został wyposażony w pewien zasób kapitałowy niezbędny do interwencji czy pomocy. W wielu krajach europejskich taki system trzeba będzie budować od początku. Natomiast w skali europejskiej będziemy musieli stworzyć system gwarancyjny dla banków działających transgranicznie. To są dodatkowe koszty dla sektora i będą obniżać jego konkurencyjność.

Ile te zmiany będą kosztowały w skali globalnej?

– Szacuje się, że koszty tych zmian mogą – w perspektywie do roku 2020 – oznaczać utratę od pięciu do nawet dziesięciu procent PKB w Unii Europejskiej. To są gigantyczne konsekwencje. Natomiast wymóg kapitałowy dla banków może oznaczać konieczność zmobilizowania ok. 550 mld euro na to, by instytucje te mogły prowadzić swoją działalność w dotychczasowej skali.

Banki zgodzą się na takie wydatki?

– Konsekwencje są ogromne i, moim zdaniem, powstanie spór na temat znalezienia kompromisu między stabilnością a zapewnieniem niezbędnego rozwoju gospodarczego. W tej sprawie trzeba odpowiedzialnej debaty w każdym kraju.

Powiedzmy sobie szczerze: banki będą chciały przerzucić te koszty na klientów...

– I to jest realny scenariusz. Poza przerzuceniem kosztów na klientów, zbyt szybka realizacja tych – zdawałoby się – słusznym celów może oznaczać poważne spowolnienie gospodarcze i w konsekwencji grozić stagnacją, żeby nie użyć słowa recesja. Takie ustalenie jakiegos kompromisowego rozwiązania przy tworzeniu nadzoru europejskiego będzie dużym wyzwaniem.

Jest on niezbędny?

– Obecnie wszystko wskazuje na to, że bardziej potrzebny jest mocny nadzór lokalny i jednocześnie skoordynowany nadzór instytucji transgranicznych oraz

towarzyszący mu system bezpieczeństwa i ochrony depozytów. To wniosek płynący z dotychczasowego kryzysu. Ale z tego, co się działo na świecie i w Europie, wnioski musi wyciągnąć nie tylko sektor bankowy.

A kto jeszcze?

– Politycy. Po ostatnim kryzysie w Grecji oraz widząc to, co grozi nam w innych krajach UE, świat polityki musi zdawać sobie sprawę, jak wielką odpowiedzialność ponosi się za nadmierny deficyt budżetowy czy mało odpowiedzialną politykę stymulowania długotrwałego wzrostu gospodarczego w niektórych działach i ignorowanie sygnałów płynących z rynków. Należy więc postawić na profesjonalizację. Profesjonalizm w świecie instytucji finansowych, nadzoru, polityce monetarnej, ale także profesjonalizm w polityce fiskalnej.

Pamiętajmy, że to, co się stało, to nie był tylko kryzys finansowy. To był także kryzys zaufania do regulatorów, nadzorców i polityki gospodarczej wiodących krajów.

Jako kraj na sprawy globalne wpływ mamy niewielki. Zatem skupmy się na tym, jakie zmiany powinny zajść w Polsce?

– Konieczne jest wytyczenie strategii rozwoju Polski na najbliższe lata. Musimy zadbać o wizerunek naszego państwa. Potrzebujemy nie tylko promocji kraju za granicą. Musimy także prowadzić spójną politykę gospodarczą – zarówno monetarną, jak i fiskalną. Musimy pokazać, że nie jesteśmy Grecją. Musimy dbać o naszą przewidywalność. A politycy muszą pamiętać, że nadmierne eksponowanie mało istotnych sporów psuje obraz polski w oczach inwestorów, co oznacza zmniejszenie FDI i wyższe koszty obsługi długu.

Czy sektor bankowy zrobił już wszystko?

– Nie, musimy między innymi rewitalizować rynek międzybankowy, a do tego potrzebne są systemy do oferowania pewnych produktów obniżające ryzyka w różnych obszarach. Stąd wysiłek Związku Banków Polskich przy pracach nad zintegrowanym systemem zabezpieczeń oraz izbą rozliczeniową dla instrumentów pochodnych. Czy będzie ona samoistną instytucją, czy też częścią jakiegos większego rozwiązania, okaże się później. Musimy jednak taką pracę wykonać. ▶

Część ekonomistów twierdzi, że stress testy były trochę zaniżone i dlatego wypadły tak dobrze.

– Jeśli chodzi o polskie banki, jestem spokojny co do wyników. Zarówno stress test europejski, jak i testy zarządzane przez Komisję Nadzoru Finansowego pokazały to samo: nasze banki wypadają całkiem dobrze. Oczywiście te testy będą powtarzane w skali nie tylko europejskiej, ale i światowej w ramach odbudowywania zaufania na rynkach międzybankowych. Ich wyniki to ważny sygnał dla właścicieli banków, nadzorców i regulatorów pokazujący, co w poszczególnych systemowo ważnych europejskich bankach należy zmienić. Z wyników płyną informacje o tym, które banki należy dokapitalizować, w których obszarach zredukować ich aktywność, jakie procedury usprawnić, jakie nowe rozwiązania wprowadzić, a nawet to, jakie banki ewentualnie połączyć lub zarządzić ich podział. Konkluzje w poszczególnych krajach mogą być różne, ale niezależnie od wniosków płynących dla regulatorów, nadzorców i samych banków – ważne są także pewne informacje o tym, jakie założenia organizatorzy testów przyjęli.

A co z tego wynika dla nas?

– Pragnę zwrócić uwagę na to, że jedno z tych założeń mówiło, że Polska jako kraj może przyczynić się do destabilizacji rynku europejskiego. A więc ci, którzy przygotowawali ten stress test także zwracali pośrednio uwagę na to, że Polska powinna bardzo mocno się zorganizować, aby uniknąć zagrożenia typu greckiego, węgierskiego czy potencjalnie hiszpańskiego. Dlatego też należy przeprowadzić pewne reformy w sferze finansów publicznych, społecznej, gospodarczej. Potrzebne są strategiczne rozwiązania dotyczące reform m.in. systemu emerytalno-rentowego czy systemu ochrony zdrowia.

Skoro przywołuje Pan te problemy, to spróbujmy krótko powiedzieć o priorytetach i wyzwaniach. Proszę wskazać trzy lub cztery priorytety, które w polskiej bankowości należy w ciągu roku zrealizować.

– Na pewno strategicznie wspólnie z rządem musimy zacząć dyskusję o systemie skłaniającym Polaków do oszczędzania. Odczuwamy poważny niedobór źródeł długoterminowego finansowania akcji kredytowej, ponieważ mamy

problem z dopasowaniem struktury aktywów i pasywów. Jeśli zatem chcemy mówić o długoterminowym finansowaniu mieszkalnictwa czy projektów inwestycyjnych, musimy mieć zapewniony dostęp do źródeł finansowania takich działań. Po drugie, na pewno powinniśmy wprowadzić takie instrumenty, jak listy zastawne i uruchomić projekty sekurytyzowania dobrych aktywów – po to, żeby ułatwić sobie dostęp do źródeł finansowania długoterminowego. Potrzebna jest ciągła poprawa zarządzania ryzykiem w bankowości, a więc należy tworzyć systemy wymiany informacji oraz wprowadzać nowe modele zarządzania ryzykiem.

To wszystko?

– Wymiana informacji jest kwestią kluczową. Jednak równie istotne jest dotarcie do nowych grup klientów z nowymi produktami. Myślę tu o produktach płatniczo-rozliczeniowych. Z takich instrumentów Polacy powinni korzystać

Konieczne jest wytyczenie strategii rozwoju Polski na najbliższe lata. Musimy prowadzić spójną politykę gospodarczą – zarówno monetarną, jak i fiskalną.

coraz częściej – one mogłyby być tańsze dzięki obsłudze ich przez automaty czy półautomaty. To jest ogromny możliwy obszar rozwoju. Już 15 mln Polaków ma dostęp do rachunków poprzez internet, a 10 mln wykorzystuje tę możliwość. Powinno być ich zdecydowanie więcej. Na pewno wielkim obszarem do rozwoju jest współpraca z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, a także finansowanie jednostek samorządu terytorialnego. W tym finansowanie takich projektów, jak energetyka – zwłaszcza odnawialna, mieszkalnictwo, projekty ekologiczne i infrastrukturalne w ramach obecnej perspektywy unijnej, jak i perspektywy 2014–2020. To są najważniejsze kierunki rozwoju. Nie wolno oczywiście zapo-

minać o edukacji kadr bankowych oraz klientów instytucji finansowych.

I chciałoby się powiedzieć oraz zmiany wewnątrz organizacji, z którą jest Pan związany od 20 lat. Mija druga dekada funkcjonowania ZBP. W tym roku zajdzie sporo zmian w tej organizacji: zmieniony został statut, odbędzie się walne zgromadzenie członków. Po co to wszystko?

– Przez te 20 lat zmienił się polski system bankowy, a ZBP stał się organizacją okręplą, która podjęła wiele wyzwań i włączyła się w codzienne rozwiązywanie setek problemów bankowości na styku z różnymi instytucjami – KNF, Narodowym Bankiem Polskim oraz innymi organizacjami. Do codziennego zarządzania potrzebny jest profesjonalny stale obecny zarząd. Trudno sobie wyobrazić, żeby prezesi największych polskich banków stale uczestniczyli w obradach zarządu.

Dlaczego?

– Każda godzina ich pracy ma swoje znaczenie. Stąd pomysł na utworzenie profesjonalnego zarządu i skierowanie strategicznego wysiłku prezesów banków na prace w radzie związku. Jak sądzę, ta zmiana systemu zarządzania przyniesie pożytek środowisku. Samorząd musi cały czas utrzymywać kontakt z wszystkim bankami. Związek reprezentuje interesy bankowości, ale działa także w interesie całej gospodarki narodowej, a więc musi monitorować różne działy gospodarki, rolnictwo, ochronę środowiska, funkcjonowanie jednostek samorządu terytorialnego, a także finansowanie eksportu, a więc również i rozliczenia międzynarodowe. Musimy także zajmować się takimi zagadnieniami, jak budownictwo mieszkaniowe czy finansowanie małych oraz średnich przedsiębiorstw. Bankowość obsługuje wszystkie działy gospodarki, więc musimy obserwować różne szanse i zagrożenia, jakie powstają w różnych miejscach. Zmiany prowadzą do profesjonalizacji ZBP i jeszcze lepszego wykonywania nie tylko zadań statutowych, ale całej naszej misji. Banki ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo zgromadzonych oszczędności obywateli i efektywną alokację tych zasobów, ale też mają obowiązek uczestniczyć aktywnie w debacie o strategicznych kierunkach rozwoju gospodarki naszego kraju i regionu. ■

FORUM KORPORACYJNE **2010**

PERSPEKTYWY ZMIAN FINANSOWANIA PRZEDSIĘBIORCÓW W POLSCE NA TŁE ZMIAN W EUROPIE



Na Forum padną pytania:

- ▶ o stan polskiej gospodarki i prognozy dla biznesu na najbliższą przyszłość,
- ▶ o dostęp do finansowania z punktu widzenia przedsiębiorców i banków,
- ▶ o zmiany uwarunkowań działalności rynku finansowego w Polsce, na tle Europy i świata,
- ▶ o perspektywy kolejnego kryzysu gospodarczego w UE i próby zapobiegania,
- ▶ o jakość i skuteczność alternatywnych form finansowania przedsiębiorców,
- ▶ o jakość komunikacji banków z przedsiębiorcami

Serdecznie zapraszamy!

Organizatorzy



ZWIĄZEK BANKÓW POLSKICH



więcej na: www.forumkorporacyjne.pl